

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 377

Poznań, wtorek dnia 19 sierpnia 1930

Rok XXV

## Okólnik min. Matuszewskiego

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) Min. Matuszewski wystosował nowy okólnik do instytucji państwowych, przypominający poprzednie rozporządzenia Rady ministrów w sprawie jak najwydatniejszych oszczędności w wydatkach reprezentacyjnych zwłaszcza przy podróżach zagranicznych. (w.)

## Obrady stronnictw lewicowych

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) W początkach września odbędzie się w Warszawie kongres „Wyzwolenia” a prawdopodobnie w październiku zwołany zostanie zjazd Stron. Chłopskiego. W pierwszych dniach września zbiera się Rada Naczelna P. P. S., która ustali termin kongresu tego stronnictwa.

Na środę zapowiedziane jest zebranie 3 klubów chłopskich, celem utworzenia zjednoczonego klubu parlamentarnego. (w.)

## Przyjazd finansisty franc.

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) — W piątek przybędzie do Warszawy dyrektor biura ekonomicznego Banku francuskiego Lacour Gayet, który zabawi w Polsce dni kilka.

P. Lacour Gayet pozostaje w bliskich stosunkach z p. Deweyem. (w.)

## Zniżki kolejowe dla oficerów

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) — Zarząd kolei rumuńskich udzielił oficerom wojsk polskich 50 proc. zniżki na kolejach rumuńskich. (w.)

## Wizyta lotników litewskich w Moskwie

Moskwa, 18. 8. (Tel. wł.) W godzinach popołudniowych wylądowało tu trzech lotników litewskich, którzy przed południem wystartowali z Kowna do bezpośredniego lotu do Moskwy, aby w ten sposób rewizytować sowiecką flotę bałtycką, która w ubiegłym roku odwiedziła Kłajpedę.

Prasa moskiewska, witając lotników litewskich, upatruje w wizycie dowód przyjacielskich stosunków, pogłębiających się coraz bardziej pomiędzy obydwojoma państwami.

## P. Hoesch jedzie do Berlina

Paryż, 18. 8. (PAT.) „Le Matin” dowiaduje się, że ambasador niemiecki w Paryżu v. Hoesch odjedzie do Berlina wcześniej niż to zamierzał uczynić, ponieważ niemieckie ministerstwo spraw zagranicznych zażądało nagłego informacji o przyjęciu z jakim się spotykały we Francji deklaracje Treviranusa. Jak wiadomo, v. Hoesch odbył ostatnio z Briandem konferencję w tej sprawie.

## Zaognienie w sprawie Kłajpedy

Berlin, 18. 8. (PAT.) Nominacja Rejsygasa na prezydenta dyrektorjatu w Kłajpedzie wywołała w prasie niemieckiej wielkie niezadowolenie. Według dzienników, nominację tę rozumieć należy jako wzmocnienie tendencji wielko-litewskiej w okręgu Kłajpedy. Gubernator przez powołanie Rejsygasa zademonstrował, iż myślał raczej o dalszym obostrzeniu, aniżeli złagodzeniu stosunków między rządem a sejmem kłajpedzkim.

## Jeszcze jedno oświadczenie niemieckie

Półrządowa agencja podtrzymuje wywody Treviranusa.

Berlin, 18. 8. (PAT.) W odpowiedzi na wyjaśnienia ze strony polskiej w sprawie komunikatu niemieckiego, dotyczącego przemówienia ministra Treviranusa, ag. Conti zamieszcza następujące oświadczenie:

„Odpowiedź Polski na oświadczenie niemieckie nie wnosi żadnych nowych momentów do dyskusji, którą strona niemiecka poza tem uważa za ukończoną. Wystarczy przypomnieć, że w odpowiedzi na znany protest ministra spraw zagr. Zaleskiego u niemieckiego charge d'affaires wskazał on już na to, iż w mowie Treviranusa niema nic takiego, co by zmieniło podstawę stosunków polsko-niemieckich, lub też nie było w zgodzie z obowiązującymi traktatami. Poza tem min. Treviranus zgodnie z odnośnym wskazaniem niemieckiego charge d'affaires jeszcze raz w swo-

jem przemówieniu przed mikrofonem, poświęconem sprostowaniu fałszywej interpretacji poprzedniego jego przemówienia, oświadczył, że nie miał na myśli żadnej zmiany przy pomocy środków wojennych.

„Jest więc nieuzasadnionem twierdzeniem, że mowa ta musiała wywołać protest ze strony wszystkich czynników pragnących pokojowej współpracy międzynarodowej. W sprawie granicy polsko-niemieckiej raz jeszcze należy podkreślić, że wszystkie rządy niemieckie zawsze w sprawie wykreślonej obecnie granicy stały na tem samym stanowisku i co do tego stanowiska nie pozostawiały żadnej wątpliwości. Faktu tego nie zmieni się oświadczeniem o nieodwołalnym sprzeciwie całego narodu polskiego na dążenie do rewizji granic w przyszłości.”

## Dalsze stanowcze

## głosy prasy francuskiej

Nawet pisma radykalne ostro potępiają politykę rewizjonistyczną Niemiec

Paryż, 19. 8. (Tel. wł.) Nawet prasa germanofilska zmieniła ton i jak najostrożniej potępia Niemców za ich zapędy rewizjonistyczne.

Główny organ radykałów w Paryżu „Ere Nouvelle” w artykule wstępnym potępia wystąpienia Treviranusa, przytaczając przytem krytykę nietylko pism francuskich, ale i włoskich. Jednocześnie dziennik stwierdza, że po swojej drugiej przemowie Treviranus nie zasługuje na żadne pobłażanie. Dziś już Treviranus wie — pisze „Ere Nouvelle” — że we Francji istnieje całkowita i stanowcza jednomyślność w sprawie, którą miał nieostrożność poruszyć. Należy pragnąć, kończy dziennik, aby min. Treviranus nie wypowiadał już trzeciej mowy. Wykazał on bowiem, że nawet wtedy, gdy chce się poprawić, pogłębia tylko swoją winę.

Radykalna również „L'Oeuvre” w korespondencji z Genewy pisze: W kołach tutejszych panuje jednomyślna opinia, że tym razem min. Treviranus przebrał miarę, a w dodatku pod pretekstem wyjaśnienia swoich słów obciążył się jeszcze bardziej. Obecnie nie powinien on mieć żadnych złudzeń co do efektu, jaki wywołał.

„Journal des Debats” pisze: „Milczenie rządów zainteresowanych przyniesie może bardzo smutne wyniki. — Francja powinna poprzeć protest Polski i przypomnieć Niemcom zasadnicze warunki poprawnych stosunków międzypaństwowych. Locarno miało rozpocząć nową erę pokoju i dobrej woli. Pora byłaby o tem przypomnieć.”

Paryż, 18. 8. (Tel. wł.) „Le Figaro” pisze: „Podczas gdy wojska francuskie ustąpiły z Nadrenji, Niemcy rozpoczęły kampanję, która, według ich zamierzeń, winna doprowadzić do wstrząsów, mogących zniszczyć obecną mapę Europy. Rządy zaoszczędziłyby narodom wiele trosk i krzysów, gdyby miały dostateczną energję do natychmiastowej interwencji.”

Dziennik lewicowy „L'Oeuvre” pisze: „Uczyniliśmy już wszystkie ustępstwa, jakie tylko były możliwe na rzecz pokoju. Nie możemy już iść dalej, nie narażając celu, jaki nam przyswieca.”

„Le Peuple” zaznacza: „Jeśli rząd niemiecki jest zdecydowany włą-

czyć do swego programu rewizję granic wschodnich, w takim razie należy zdać sobie sprawę, że polityka europejska wstępuje na drogę poważnych trudności; jednakże będzie to ciężki błąd ze strony Niemiec, jeden z najcięższych, jakie popełniły od czasu wojny.”

W „Journalu” Saint Brice zauważa, że wizyta prezydenta Rzeczypospolitej w Estonji uwidoczniła należycie solidarność państw bałtyckich. Jest to zjawisko bardzo znamienne. Nie można — pisze autor — zarzucić Niemcom, iż ukrywają swą grę. Istota ich polityki polega na brutalnych reakcjach. Państwa bałtyckie dosłyszały ostrzeżenie, pomimo iż pozornie było ono skierowane tylko do Polaków. W rzeczywistości trzeba być niesłychanie naiwnym, aby wyobrazić sobie, że małe państwa, jak Lotwa i Estonia, mogłyby przetrwać nowy rozbiór Polski.

## Hołd bohaterom

Lwów, 18. 8. (PAT.) Wczoraj w dziesiątą rocznicę bohaterskiej śmierci grupy obrońców pod Zadwórzem obok Lwowa, odbyła się zorganizowana staraniem Małopolskiej Straży Obywatelskiej tradycyjna pielgrzymka do Zadwórz i składanie wieńców na kurhanie bohaterów.

Ze Lwowa wyruszył do Zadwórz specjalny pociąg, w którym jechały delegacje organizacji oraz rzesze publiczności w liczbie około 10 tys. osób. Przybyła również delegacja Związku b. Uczestników Powstania Wielkopolskiego z Poznania oraz pielgrzymka z okręgu tarnopolskiego.

Na kurhanie odprawiono mszę św., poczem nastąpiło składanie wieńców.

## Powstanie Afrydów wygasa

Simla, 19. 8. (PAT.) Z Peszawaru donoszą, że większość Afrydów rozproszyła się; jednak kilka oddziałów pozostało dotychczas w okolicy a inne znajdują się w południowej części dorzecza rzeki Dara.

Działalność powietrzna ekspedycji karnych w znacznym stopniu stłumiła ruch powstańczy.

## Pod polską banderą do Holandji

W Gdyni i Nowym Porcie

(Od własnego korespondenta)

Na statku „Wilno”, w sierpniu. Żegluga Polska, której okazały gmach piętrzy się opodal pomostu w Gdyni i raduje oko Polaka, stawia mnie wobec alternatywy: albo z węglem polskim do Rouen albo z cukrem polskim do Rotterdamu. Wybrałem cukier, nie dlatego, że słodki, lecz z tego względu, że statek „Wilno” miał zatrzymać się w porcie holenderskim około ośmiu dni, aby, wylądowawszy tysiące worków cukru kujawskiego, zabrać do Polski ładunek tomasyny, a „Toruń” po pięciodniowej podróży do Francji, wyrzuciwszy węgiel Skarbofermu w półtora dnia, miał niezwłocznie ruszyć z powrotem do Gdyni, co nie byłoby mi pozwoliło nawet na jednodniową wycieczkę do zawsze czarującego i nęcącego Paryża. Z pewnością i stolica Normandji, miasto Corneille'a i Gustawa Flauberta, ze swą słynną katedrą, jest godne widzenia, lepiej jednak zamiast tego spojrzeć w serce Holandji, zobaczyć stolicę kraju, elegancką plażę Scheveringen, zapoznać się trochę z obyczajami tego kupieckiego narodu, tudzież zwiedzić wystawę w niedalekiej Antwerpii. Zresztą od węglarki odstrasza przygodnego pasażera ów czarny pył, nieuchronny na pokładzie i potrosze wszędzie. Na każdym statku handlowym trzeba myć ręce kilka razy dziennie, na węglarce zaś chyba co godzinę, bo osmolić się tam można na każdym kroku. A zatem lepiej z cukrem do Holandji, do kraju wiatraków, kanałów, cebulek tulipanowych, krów białoczarnych, sera i jakgdyby przysiółkowego holenderskiego śledzia.

Oczywiście, aby puścić się na zdradliwe wody morskie okrętem, płynącym trzy razy wolniej od statków pasażerskich, trzeba płońać szczególniejszą żądzą użycia morza do syta, żądzą nie nawiedzającą śmiertelników często, trzeba nie lękać się morskiej choroby, być mniej lub więcej urodzonym wodnikiem lub dać się ponieść umiłowaniu marynarza, zapragnąć poznać jego bytowanie i tryb życia naszej młodej floty handlowej. Nie zachęcałbym do takiego wojażu nikogo, kto nie uzbroi się przeciwko mozołom w wyżej wymienione atrybuty.

Okręt „Wilno” miał odplynąć z Gdańska dopiero za kilka dni, więc spędziłem ten czas w Gdyni, gdzie przekonałem się naocznie, że ta z moczarów i wydm wyczarowana osada staje się coraz większa i ładniejsza i stwierdziłem, że mimo utyskiwania na brak gotówki i na bardzo ciężkie czasy, Gdynia jest przepiękną gośmi i bawi się, sezonuje jak za najlepszych lat. W hotelach tylko dzięki łasce portjera dostać było można po koik. Wyciągi konne, w tym roku poraz pierwszy odbywające się na polskim brzegu, zwabiły niemało ludzi. W „Riwierze” orkiestra węgierska (ktos twierdzi: żydowska) ścigała na dancing beau monde i wieczorem dźwięki jazzbandów rozlegają się tu i owdzie. Można przytem zauważyć nowy instrument muzyczny, a mianowicie udoskonaloną harmonikę, zwaną nieprzywicie Srandelli, jęklivo-powłóczyście tony wplatającą w zespół innych instrumentów skrzypiec, bębnow i brząkał. Tak tedy pocziwa, swojska harmonika wyszła z przedmieści na sale balowe i dostąpiła zaszczytu nielada.

W dniu słonecznym na deptaku i na pomoście roi się od ładnych, barwnych sukienek i parasolek, „Wanda” zabiera tłum ludzi do Jastarni a „Jadwiga”

do Helu. A opodal pomostu bieli się okazały żaglowiec „Dar Pomorza”, na którym dnia 26 lipca odpłynął zastęp młodych adeptów marynarki na pierwszą swą żeglugę, na dalekie morza. Ow „Dar Pomorza”, istotnie piękny dar tej „niezbędnej” Germanii polskiej dzielnicy, świecił w oczy gości kąpielowych i budził nieprzepartą kwestję, czy i inne części kraju nie mogłyby zdobyć się na czyn obywatelski dla młodej marynarki. Niewątpliwie taka myśl nawiedzała ludzi, gdyż — podkreślić to trzeba z zadowoleniem — ogół nasz przez ubiegłe dziesięciolecie zbrała się, pokumał z morzem i żywe zainteresowanie się jego sprawami przejawia się w najrozmaitszy sposób. Zmienili się Polacy o tyle, że na szczęście nie powtarzają już za Klonowiczem i swymi praszczurami: „Polak może nie dbać o morze, gdy pilnie orze”. Rozumiemy już przecież wszyscy, że i na morzu trzeba nam pilnie orać, bo z tego doczekamy się plonów ogromnych, większych niż z najurodzajniejszej gleby. Znamiennym wyrazem zainteresowania się morzem jest niemały rozkwit literatury naszej morskiej. A jaki urok wywiera morze, okazuje się z tego, że nie brak nam wcale młodzieży, zaciągającej się w twardą służbę marynarską. Poczynamy być narodem żeglarskim.

Ale wracamy do Gdyni. Towarzystwo kąpielni morskich w Kamiennej Górze, które może poszczycić się bardzo gustownym kasynem, położonym między dwoma wzgórzami, zabiega gorliwie i stara się dostarczyć gościom rozrywek, jakich tam istotnie potrzeba. Bo do Kamiennej Góry zjeżdżają przeważnie wielkomięjskie i inne elementy, żadne zabawy. Nie może Gdynia rywalizować pod tym względem z Sopotem, który pomimo znacznego deficytu poprostu staje na głowie, aby ułożyć jak najbogatszy program zabaw, urządza konkursy pływackie, wyszukuje piękności niemieckie i „z Warszawy” (nie polskie), nie mówiąc już o salach gry. Ale tego wszystkiego Gdynia nie potrzebuje za zdróżnic zdawna osiadłej i zagospodarowanej tam sąsiadce.

Port Gdyni zwiadało tego lata kilka partij cudzoziemców, a mianowicie marynarzy angielskich, duńskich i amerykańskich, z których jeden orzekł:

— Wszystko, co zrobiliście tutaj dotąd, zrobiliście dobrze.

Zdanie to podpisują wszyscy, bo w istocie nowoczesne krany, z potężną przeładownią, podejmującą i wysypującą w ładownie cały wagon węgla i wszystkie inne utensylja portowe stoją na wysokości dzisiejszych wymagań. Nie podoba się to jedynie Gdańszczanom. Izba handlowa tam twierdzi, że Polska zobowiązała się do niebudowania własnego portu, ale zapomina, że wrogie stanowisko Gdańska wobec Polski, ujawnione jak skrawo w czasie najazdu bolszewickiego, natchnęło Polskę i wręcz zmusiło do niezależnienia się od Gdańska.

Między innymi ptakami przylotnymi zwiadał port gdyński w maju literaci angielscy w drodze na kongres Penclubu w Warszawie i w kilku czasopiśmie angielskich dali wyraz swemu podziwowi. Fakt, że Gdynia eksportuje już obecnie tyle co Gdańsk przed wojną, jest wymownym dowodem potrzeby i żywotności tego portu. A jest ona dopiero w pierwszym stadium rozwojowym. —

Nietylko kolej ze Śląska odegra w tem wielką rolę, ale i to, że, jak zapewnia mnie kapitan „Wilna”, port gdański jest niewygodny i drogi i niewystarczający.

Będąc w Gdyni, nie można nie odwiedzić basenu marynarki wojennej, gdzie obecnie zakręlował pierwszy nasz statek bojowy, kontrtorpedowiec „Wicher”, wypierający 1500 tonn, a płynący z szybkością 33 czy 34 węzłów. Uzbrojony jest silnie. I w dziedzinie marynarki wojennej wszystko, co dotąd działo się, zrobiono dobrze, a komandor Unrug, świetny oficer marynarki niemieckiej, jako „the right man on the right place”, daje nam zupełną rękojmię, że we flocie tej jest wszystko, jak w dobrej idącym zegarku. Wszelako, o ile marynarka nasza handlowa przedstawia się już dość poważnie, o tyle flota wojenna jest jeszcze w piełuskach. Nie mamy dotąd jeszcze ani jednej łodzi podwodnej, a „Wicher” zapoczątkował dopiero realizację z mniejszego planu rozbudowy floty, wykreślonego przez generała Wł. Sikorskiego. I tak marynarka nasza, pominawszy wzmiankowany „Wicher”, składa się z dywizjonu ewiczebego, w który wchodzi dwie kanonierki (Haller i Piłsudski), cztery trawlerzy (Czajka, Jaskółka, Mewa i Rybitwa) i małego dywizjonu torpedowców (Krakowiak, Podhalanin i Ślązak). Wreszcie w skład wchodzi okręt szkolny Iskra, transportowiec Wilja i duży a stary i bezsilny Bałtyk, który wprawdzie przedstawia się na wodach okazałe, lecz, jak dziadunio w fotelu, sie-

dzi cicho i służy jedynie za koszary itp. Jeśli przeto Niemcy, budując Ersatz-Preussen, wskazują przed światem na Polskę, to śmieją się przytem w kulak, bo widzą, że, lubo nie brak nam wyszkolonych oficerów, nie mamy najważniejszej rzeczy: okrętów.

Z westchnieniem zatem żegnam sympatycznych marynarzy na pokładzie „Krakowiaka” i wyjeżdżam do Gdańska dla wyeksplorowania bliskich a nieznanym nam rzeczy. O owym porcie gdańskim słyszymy chyba dosyć, lecz któż go zna zbliska? Chyba ten oficer statku „Wilno”, który stojąc z notesem w rękę ponad rozwartą paszczą ładowni liczy worki cukru, jakie, związane liną po sześć lub osiem, przenosi ze śpichlerza długie ramie kranu.

Poza „Wilnem” w szerokim Hafenkanał stanęły przy wyniosłym kamiennym pobrzeżu dwa białe, piękne okręty pasażerskie z literami P. B. na czerwonym polu kominu i polską flagą na rufie. Są to okręty polsko-brytyjskiego towarzystwa, odpływające do Londynu z jarami, bekonem a przedewszystkiem z zastępem pasażerów. A zatem znać Polskę przy Wisłoujściu. Dla dopełnienia tego obrazu, świecącego białymi i czerwonymi banderami, przepływała obok „Wilna” chyży spacerowiec z Helu „Jadwiga” i jacht i awizo polskie. Wobec tego polski marynarz mówi sobie z zadowoleniem: Jesteśmy, co, myśląc o Gdańszczanach, możnaby przetłumaczyć na: quand même. M. R. W.

sów, popierałby naturalne zjednoczenie Niemiec. Przyczyniłoby się to również do tego, iż we Francji przestano by się obawiać, że zjednoczenie narodu niemieckiego musi pociągnąć za sobą wojnę. Przekonanoby się tam natomiast, że jest to raczej ostateczna stabilizacja pokoju na wschodzie Europy”.

## Hajdamacy niszczą połączenia telegraficzne

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) — Plan zamachowców ukraińskich, którzy poprzeczali połączenia telegraficzne polegał na odcięciu Lwowa głównie od połączeń z miastami Małopolski wschodniej na zachód od Lwowa; połączenia na wschód działały.

Nie jest wykluczone, że Ukraińskiej Organizacji Wojskowej pomagali komunisty, demonstrując w ten sposób przeciwko rocznie „Cudu nad Wisłą”.

Druty przecięto obcęgami. Sprawcy wdrapywali się na słupy boso. Zostawili niektóre przedmioty, stanowiące ważne materiały dla śledztwa. Przecięto również 2 druty od sygnałów kolejowych, co mogło spowodować poważne następstwa. (w)

## Służba radjowa na samolotach

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) W niedalekiej przyszłości zostanie ustanowiona służba radjowa na naszych samolotach lotniczych. Aparaty będą utrzymywały stałą łączność ze zbudowanymi specjalnie w tym celu stacjami we Lwowie i Warszawie.

W zimie zostanie wprowadzona służba na dystansach Warszawa — Lwów i Warszawa — Bukareszt a potem na linjach Warszawa — Gdańsk i Warszawa — Wiedeń. (w.)

## Zmiażdżona przez pociąg

Radom, 18. 8. (PAT). Dziś o godz. 7,30 na stacji w Jedni, gdzie codziennie odbywają się kontrole, nastąpił tragiczny wypadek. Na wspomnianej stacji krzyżuje się o tej porze pociąg osobowy, zjadający do Radomia, z mieszanym, idącym w stronę Dębina. W tym właśnie czasie pewna dziewczyna nazwiskiem Rozalja Musialska, nie widząc zbliżającego się pociągu z Radomia, chciała przebiec przez tor. Spozstrzegłszy jednak nadjeżdżający pociąg, usiłowała zawrócić na peron lecz dostała się pod drugi pociąg, który zmiażdżył jej głowę i stopy.

Musialska przewieziono ze słabymi oznakami życia do Radomia, gdzie wkrótce zmarła.

## Wylew dolnej Łaby

Berlin, 18. 8. (PAT). Okręg dolnej Łaby nawiedzony został wielką powodzią. Nadbrzeżne wsie znajdują się pod wodą. Wskutek podmycia okolicznych pól zbiory częściowo uległy zniszczeniu. Również rzeka Oste i jej dopływy znacznie przybrały i zalały łąki i nadbrzeżne lasy.

Dotychczas wylew pochłoniął i ofiarę.

## Prasa niemiecka o problemach polityki polskiej

Berlin, 19. 8. (PAT). „Deutsche Allgemeine Ztg.”, pisząc o uroczystościach z okazji 10-lecia „Cudu Wisły”, podkreśla, że błędem byłoby nie doceniać znaczenia Polski, zwłaszcza ze względu na potężne poparcie, jakim się ona cieszy. Właśnie dzięki zwycięstwom, odniesionym przed 10-ciu laty nad bolszewikami, Francja i Anglja widzą w Polsce wał, chroniący Europę zachodnią przed bolszewizmem. Specjalnie dla Francji Polska ma jeszcze i to znaczenie, iż mogłaby służyć jako armja pomocnicza przeciwko Niemcom, obejmując w ten sposób rolę przedwojenną Rosji.

„Dzięki swemu położeniu geograficznemu i na życzenie mocarstw opieku-

### „Vorwärts” o kwestji „anschlusu”

Berlin, 18. 8. (Tel. wł.) Socjalistyczny „Vorwärts” zamieszcza znamienny komentarz do ostatniego artykułu Poincarégo, opublikowanego w dzienniku paryskim „Excelsior”. „Poincarému, powiada „Vorwärts”, przypadnie zasługa prowadzenia dyskusji w sprawie rewizji, zasługującej na niemiecką uwagę, niż kwestja wschodu Niemiec, a mianowicie w sprawie „anschlusu”. Według „Vorwärtsu” tylko pruskie junkierstwo jest tak tępe, że nie rozumie niemieckiego południowego wschodu; jest rzeczą znaną, że junkrzy pruscy są przeciwnikami „anschlusu”.

„W okresie zawierania Traktatu Wersalskiego, — pisze dziennik — idea samostanowienia narodów nie by-

ła dość silną, ażeby można było usku-tecznie zjednoczenie Niemiec. Na przeprowadzenie tej idei bez oglądania się na stanowisko państw zwycięskich, Niemcy wychowane w duchu Bismarcka, nie mogły wówczas się zdobyć. Zjednoczenie Niemiec jest więc zadaniem przyszłości.

„Poszczególni Polacy mieli zawsze zrozumienie dla zjednoczenia Niemiec: 1) dlatego, ponieważ naród, który tylko co przeżył urzeczywistnienie swych aspiracji narodowych, ma naturalne zrozumienie dla aspiracji drugiego narodu, 2) zwrócenie się Niemiec ku południowemu wschodowi zmniejszy siłą rzeczy parcie Niemiec na granicę polską. O ileby naród polski miał rozumienie dla swych prawdziwych intere-

— oświadcza dziennik — Polska musi zwracać swą czujność jednocześnie w dwóch kierunkach, ku wschodowi przeciwko Rosji sowieckiej i ku zachodowi przeciwko Niemcom. Jest to zadanie gigantyczne, które przerasta młode siły państwa polskiego. Z takiej sytuacji dla Niemiec wynika wniosek, że dopóki Polska nie zgodzi się na rewizję granic z Niemcami i na przyznanie mniejszości niemieckiej większych praw u siebie, rząd niemiecki czuć się musi szczęśliwy, iż potężny sąsiad rosyjski wiąże siły polskie na wschodzie. Jest to konkluzja całkiem trzeźwa, która powinna zostać zrozumiana nietylko w Warszawie, lecz również w Paryżu i Londynie.

BOLESŁAW OSKARD

## MARKIZ

POWIEŚĆ.  
(Ciąg dalszy.)

43) — Dałbyś lepiej pokój temu krakaniu, zdezonizowany sultanie... — odpowiadał cierpko Valda.

— A ja wam powiadam, że mam rację... Poprostu Piwosz rozeźlił się na nas wszystkich. Amerykanki czegoś musiały się także niezawodnie dowiedzieć...

— I dlatego wyjechały, obraziwszy się na Paryż i na całą Europę...? Eh, ty, mądralo... — odcinał się, jak mógł, Valda.

— Obrazić się nie obraziły... Mogła być jakaś poważniejsza przyczyna... Ale że nas potraktowały, jak na to zastaliśmy, to nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Sochacki wodził spojrzeniem po twarzach obecnych.

— Bredzisz...

— A, no zobaczymy...

Jeden Szyński zachowywał grobowe milczenie.

— No, a co ty myślisz? — pytano go. — Wszakże zawsze na wszystko odnajdywałeś odpowiedź. Teraz mil-

czysz, jak zaklęty, jakbyś mowę stracił? Czy może w spółce jesteś z Markizem? Macie wspólną tajemnicę?

— Dajcie pokój... Nie czas na żarty...

— O, patrzcie, jaki surowy... A tobie, skąd się wzięło, Szyński, to moralizowanie?

— Myślę, że Markiz jest zakochany... Ot, co...

— Co takiego? Czyś ty aby przytomny, Szyński?

— Co on gada?

— Co? Markiz zakochany?

— Ha!... ha!... ha!...

Przez chwilę trwała wesołość. Zapomniano nawet o tajemnicy, która tak bardzo wszystkim zwarzyła i pozabawiła wieczorami spokoju.

— A ja twierdzę, że Markiz jest zakochany... Śmiećcie się, moi panowie. To wam wolno... Nasze polskie przysłowie mówi: przyszła kosa na kamień... Zwyczajna rzecz. Niema się czemu nawet dziwić. Dziewczyna młoda, świeża, ładna, a przede wszystkim, ma w sobie wabika, którego daremnie szukałoby się u pierwszej lepszej piękności. Choć i Amerykanka, ale taka jakaś inna. Zauważyliscie chyba?

— Szyński przytomnie mówi... — podchwycił Balzar. — Markiz wdepnął. I najprawdopodobniej jest wście-

kły na nas za ów wieczór z Amerykankami... Zakochani, moi panowie, to zazwyczaj, jak średniowieczni rycerze... Zniewaga uczyniona damie serca rani najboleśniej...

— Jaka zniewaga? Kto bredził o zniewadzie?

— Dla ciebie, Valda, to było żartem wyborynym... Dla niego mogło być zniewagą. A zresztą czy warto o tem mówić, kiedy się tego i tak nie da naprawić...?

Balzar nie zdradzał zbyt wielkich chęci do szerszego rozstrząsania nieprzyjemnego, jak widać, tematu. Obecni spoglądali po sobie markotnie. Byli już prawie na tropie właściwym, czuli to bez wyjątku wszyscy wybornie, ale jakoś nikt nie zdradzał ochoty do bliższego rozplątywania tajemnicy, która ich jeszcze tak niedawno bardzo zajmowała.

— Wszystko to być może, — rzucił wreszcie Pert. — tylko jaki to może mieć związek przyuczynowy z tym naszym wyjazdem bab?

Nikt nie odpowiedział. Nikt nie umiał odpowiedzieć, jako tako wyjaśnić sprawę, budzącej szczery żal u niejednych, u innych poważne zaciekawienie.

— Co tu gadać? Możemy się głowić tak i rok cały, a niczego się nie dobijemy. Trzeba dowiedzieć się u

źródła... Ot co!... — tubalnym głosem odezwał się Orłow, zwany Bażantem.

— Ba, ale jak?

— Jak? Zwyczajnie. Zapytać Markiza. Ten wspaniały.

W odpowiedzi było głuche milczenie. Zapytać Piwosza można było każdej chwili. Tylko żeby spytać, trzebaby się do niego zbliżyć, odszukać go chociażby w mieszkaniu. A do tego jakoś nikt z obecnych nie zdradzał najmniejszych chęci. Gdyby tak Piwosz sam... z własnej ochoty... Ale wlaźcie mu w oczy? To przechodziło ich siły. Czuli się każdy z osobna i wszyscy razem winowajcami wobec niego, w umysłach pocziwymi kielkowała już myśl, wcale wyraźna, że wyrządzili mu ordynarny kawał, jeżeli wręcz nie niegodziwość. Przyjaciele rozumieli aż-nadto dobrze, że po tem, co zaszło, trudno było zbliżyć się do Piwosza któremukolwiek i zapytać zwyczajnie judaszowskim tonem: Markizie, co z tobą? Dlaczego się nie pokazujesz? Lepiej już odczekać, aż sam się pokaże i wyjaśni sprawę z własnej inicjatywy. Głupio byłoby spojrzeć mu w oczy tak za pierwszym razem, coż dopiero silić się na naiwność?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KALENDARZYK

Wtorek, 19 sierpnia 1930.

Słońce: wschód 4,41 — zachód 19,00 —  
długość dnia 14 godzin 29 min.  
Księżyc: wschód 22,59 — zachód 16,23 —  
po ostatniej kwadrze.  
Kal. rz.-kat.: Marjan i Rufin — jutro Bern-  
nard Op.  
Kal. słow.: Bolesław — jutro Sobiesław.

### Zebrania

Dziś o 19 Zrzeszenie Zw. Zaw. Automobi-  
listów, u p. Kasperkowej, ul. Kra-  
szewskiego 16;  
o 20 Tow. Przemysłowe „Jedność”, w  
„Ulu”, ul. Słusarska 6.  
Jutro o 20 Tow. Młodych Przemysłowców  
(krawcy), w sali Koła Senjorów, al.  
Marcinkowskiego 26;  
o 20 Tow. Muzyczne (Sw. Łazarz), u p.  
Siskiego, ul. Marsz. Focha 55;  
o 20 Tow. Śpiew. „Akord” (Jeżyce), u p.  
Tomikowskiego, ul. Szamarzewskie-  
go 18.

### Licytacje

Dziś o 8 al. Marcinkowskiego 26 — piani-  
no, bufet, kredens, biurko z krze-  
słem, kanapa, fotele, 14 krzesel, sza-  
fa, etażerka, nocne stoliki, 20 obra-  
zów, książnica, szafa do akt, dywany,  
lampy, firany;  
o 9 ul. Włociańska 1 — stół, kanapa,  
fotel, lustro, regulator;  
o 9 ul. Kochanowskiego nar. ul. Jeży-  
kiej — maszyna do pisania;  
o 9 G. Wilda 47 — kanapa, fotele;  
o 9,30 ul. Strumykowa 19-20 — 2 to-  
karki;  
o 10,30 ul. Czajcza 4 — 16 mtr. kub.  
drzewa;  
o 10,30 ul. Wawrzyniaka 19 — maneż;  
o 11 G. Wilda 74 nar. Rynku Wildec-  
kiego — obuwie;  
o 11 ul. Marsz. Focha 98 — szafa, umy-  
walnia, stół rozcz., nocne stoliki, krze-  
sła, dywan, kilim;  
o 12 ul. Zóravia 15-17 — stół sklado-  
wy z płytami marm.;  
o 13 ul. Murna 2 — masz. do szycia.

### Teatr Nowy

DZIŚ — „Twarz i maska”. — Gościnnie  
występ W. Brydzińskiego.

## O wykończenie magistrali węglowej Śląsk-Gdynia

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) —  
Koncern Schneider et Creuzot oraz  
Bank des Pays du Nord złożył min.  
komunikacji ofertę w sprawie dokoń-  
czenia budowy magistrali węglowej  
Śląsk — Gdynia z własnym kapitałem  
oraz w sprawie ewentualnego zwrotu  
kapitałów, włożonych w budowę tej li-  
nii przez rząd.

Warunkiem tej transakcji jest od-  
danie wspomnianej linii kolejowej na  
własność wymienionemu koncernowi.  
(w.)

## Zainteresowanie Gdynią wzrasta

Gdynia, 18. 8. (PAT.) Bawił tu  
przedstawiciel San Salvadoru w Pary-  
żu i prezes paryskiej akademii dyplo-  
matycznej p. Guerrero, który zwiedził  
port a następnie konferował z dyrek-  
torem urzędu morskiego p. Poznań-  
skim oraz był przyjęty w Orłowie przez  
min. Kwiatkowskiego.

Gdynia, 18. 8. (PAT.) W sobotę  
przyjechał do Gdyni radca handlowy  
ambasady angielskiej w Warszawie,  
p. Kimens. P. Kimens zwiedził port  
i konferował z dyr. Poznańskim. O  
godz. 16 był przyjęty przez min. Kwiat-  
kowskiego w Orłowie.

Do Gdyni przybył również celem  
zwiedzenia portu dyr. Banca Com-  
merciale Italiano p. Toeplitz. W cza-  
sie zwiedzania towarzyszył mu dyrek-  
tor Rady Portowej p. Nagórski. W  
godzinach popołudniowych p. Toeplitz  
przyjęty był w Orłowie przez min.  
Kwiatkowskiego.

## Napad na autobus

W dniu wczorajszym na szosie pod  
Antoninkiem dokonano zuchwałego na-  
padu na autobus PZ 46550, należący do  
p. J. Płócieniaka w Poznaniu. Spraw-  
cami napadu byli: robotnik Ignacy Płac-  
kowski z Antoninka, niejaki Z. Pawlak  
oraz kilku ich towarzyszy, którzy z nie-  
wiadomych powodów usiłowali zagro-  
dzić drogę nadjeżdżającemu autobusowi.  
Gdy zaś szofer autobusu R. Fran-  
kowski, mijając jadący z przeciwnej  
strony samochód, potrącił przypadkowo  
jednego z zawalidrogów, cała banda po-  
częła laskami wybijać szyby w autobu-  
sie, wywołując panikę wśród pasażerów.  
Awanturę zlikwidowała policja, któ-  
ra aresztowała Płackowskiego i awla-  
ka. Towarzyszących im udało się zbiec.  
(z)

# Dziesięciolecie przyłączenia Spisza i Orawy do Polski

Uroczystości w Nowym Targu i Jabłonce — W Nowym Targu  
stanie pomnik Władysława Orkana

Nowy Targ, 18. 8. (Tel. wł.) Od-  
był się tu uroczysty obchód 10-lecia  
przyłączenia części Spisza i Orawy do  
Polski.

W drugim dniu uroczystości odbyło  
się o godz. 10 rano w kościele farnym  
nabożeństwo, odprawione przez ks. pro-  
boszcza Arabułę, w obecności przedsta-  
wicieli władz miejscowych, powiatow-  
ych i uczestników przybyłych na zjazd  
Podhalan. Po nabożeństwie odśpiewano  
„Boże coś Polskę”.

O godz. 11 w sali ratusza w Nowym  
Targu otwarto zjazd Podhalan, który za-  
gał prezes Zachemski, składając hołd  
ś. p. Władysławowi Orkanowi, twórcy  
przyłączenia Spisza i Orawy do Polski,  
odbyła się wielka akademja, którą zaga-  
lił burmistrz Rajski. Dłuższe przemó-  
wienie wygłosił prof. Walery Goetel b.  
prezes komitetu plebiscytowego spisko-  
orawskiego. Po akademji odbyła się  
wieczornica.

Następnie dokonano wyborów no-  
wych władz Związku Podhalan. Preze-  
sem wybrano ponownie dr. Zachemskie-  
go. Wieczorem w związku z rocznicą  
przyłączenia Spisza i Orawy do Polski,  
odbyła się wielka akademja, którą zaga-  
lił burmistrz Rajski. Dłuższe przemó-  
wienie wygłosił prof. Walery Goetel b.  
prezes komitetu plebiscytowego spisko-  
orawskiego. Po akademji odbyła się  
wieczornica.

W Jabłonce na Orawie odbyła się u-  
roczystość 10-lecia w dniu 17 b. m. Pod-  
czas bankietu wzniesiono toasty na  
cześć zasłużonych działaczy spisko-oraw-  
skich: rodziny Machajów, Piotra Boro-  
wego i t. d.

## Ludność prawego brzegu Wisły manifestuje przywiązanie do Polski

Wielka uroczystość w Janowie Gniewskim

Jedynym rezultatem plebiscytu w  
Ziemi Malborskiej było — jak wiado-  
mo — przyznanie nam 1127 ha ziemi  
na prawym brzegu Wisły naprzeciw  
Gniewu, z pięciu wioskami. Są to  
Janowo (257 mieszkańców), Nowe Li-  
gnowy (90 mieszkańców), Kramarowo  
(Kurzebrak — 55 mieszk.), Bursztyn  
(133 mieszk.) i Małe Pólko (47 mieszk.).  
Ogółem mieszkają tam 582 osoby, w  
tem ok. 90 Niemców, t. j. 15 procent.  
Niemców było poprzednio więcej —  
mimo to przy plebiscycie w owych 5  
wsiach za Polskę padło 276 głosów,  
za Niemcami 185.

O uczuciach mieszkańców owych  
wiosek świadczy wymownie piękna fi-  
gura Matki Boskiej, wzniesiona samo-  
rządnie w Janowie środkami ludności  
miejscowej, w r. 1923 ku upamiętnie-  
niu wcielenia do Polski. U stóp figu-  
ry widnieje następujący napis:

„Kojąc serca bliźni,  
Na łono Ojczyzny  
Wróciłaś nas cudem  
Maryja!  
Cześć i chwała Tobie  
Nie przebrzmii w grobie  
Za litość nad ludem,  
Królowo!

11. 7. 1920 głosowanie, 16. 8. 1920  
złączenie”.

W dniu 17. bm. pięć owych wio-  
sek święciło wielce uroczyste 10-le-  
cie złączenia z Polską. Schłodne i  
mile wioski przybrały odświętny wy-  
gląd. Każdy dom przyozdobił się w  
zieleń i w biało-czerwone chorągiew-  
ki. Normalnie komunikację z lewym  
brzegiem Wisły utrzymuje prom pa-  
rowy. W niedzielę wczorajszą czyni-  
ły to aż trzy promy, jeżdżąc bez przer-  
wy i zwożąc tłumy, spieszące na uro-  
czystość z całego Pomorza. Przybyły  
dwie orkiestry wojskowe, 2 pułku  
szwoleżerów i 66 p. p. oraz kompanja  
honorowa 66 p. p. Nigdy jeszcze 5  
wiosek na prawym brzegu Wisły nie  
widziało takich tłumów. Składały się  
na nie liczne delegacje Stow. Młod-  
zieży Polskiej z 30 sztandarami, Po-  
wstańcy i Wojaacy, Sokoli, towarzy-  
stwa śpiewacze i t. p. Ogółem w uro-  
czystości wzięło udział ok. 14.000 osób i  
200 pocztów sztandarowych.

Uroczystości zaczęły się od mszy  
polowej, którą na terenie Janowa od-  
prawił proboszcz miejscowy, ks. Ni-  
klas, podniósł kazanie zaś wypowied-  
ział w zastępstwie ks. biskupa Oko-  
niewskiego, gen. wikariusz ks. Rogala.  
W czasie nabożeństwa połączone  
chóry okręgu tczewsko-starogardzkie-  
odśpiewały „Gaude Mater Polonia”, a  
potem kantatę Nowowiejskiego „Oj-  
czyzna”.

Po nabożeństwie zaczęły się prze-  
mówienia. Rozpoczął je wojewoda po-  
pomorski p. Lamot, potem mówił kura-  
tor pomorskiego okręgu szkolnego  
Szwemlin i starosta powiatu gniew-  
skiego Weis, poczem burmistrz m.  
Gniewa odczytał burzą oklasków przy-  
jętą rezolucję. W rezolucji tej zebrani

halańskie w Nowym Targu, wnieść po-  
mnik Władysława Orkana w Nowym  
Targu, przeciwieć jego zwłoki z Krako-  
wa do Zakopanego, gdzie spoczną obok  
Witkiewicza, Chałubińskiego i Sabaly,  
oraz złożyć protest przeciwko zakusom  
niemieckim w sprawie Pomorza i Ślą-  
ska. Przyjęto oświadczenie rodziny Or-  
kana, że dom jego został przeznaczony  
jako wieczysta fundacja dla kolonji let-  
niej.

Następnie dokonano wyborów no-  
wych władz Związku Podhalan. Preze-  
sem wybrano ponownie dr. Zachemskie-  
go. Wieczorem w związku z rocznicą  
przyłączenia Spisza i Orawy do Polski,  
odbyła się wielka akademja, którą zaga-  
lił burmistrz Rajski. Dłuższe przemó-  
wienie wygłosił prof. Walery Goetel b.  
prezes komitetu plebiscytowego spisko-  
orawskiego. Po akademji odbyła się  
wieczornica.

W Jabłonce na Orawie odbyła się u-  
roczystość 10-lecia w dniu 17 b. m. Pod-  
czas bankietu wzniesiono toasty na  
cześć zasłużonych działaczy spisko-oraw-  
skich: rodziny Machajów, Piotra Boro-  
wego i t. d.

ślubowali, że ani jednej pędzi ziemi nie  
oddadzą, a wszelkie zakusy na całość  
Rzeczypospolitej i wolność naszego do-  
stępu do morza odeprzeć potrafią. Ze-  
brani wzywają całe społeczeństwo pol-  
skie do ofiarnej akcji na rzecz polskiej  
ludności terenów pogranicza, a braciom  
tych terenów zasyłają zapewnienie bra-  
terskiej łączności i wzywają do wytrwa-  
nia w ciężkiej walce o utrzymanie pod-  
staw ich narodowej egzystencji oraz po-  
czucia łączności z całością narodu pol-  
skiego. Zebrani z obruczeniem odrzuca-  
ją prowokacyjne ataki niemieckiego  
min. Treviranusa w dn. 10 b. m. pre-  
ciwko całości granic zachodnich i stwier-  
dzają odpowiedzialność oficjalnych  
czynników niemieckich za wytwarzanie  
nastrojów i warunków, umożliwiających  
wybuch wojny polsko - niemieckiej. Ze-  
brani zwracają się do rządu polskiego o  
jak najenergiczniejszą interwencję dy-  
plomatyczną oraz do całego społeczeń-  
stwa polskiego o mobilizację wszystkich  
sił pod hasłem „Frontem ku morzu i Po-  
morzu”.

Nastąpiła imponująca defilada ze-  
branych towarzystw i ludności, która  
z 200 nieomal sztandarami przecho-  
dziła długo przed zgromadzonymi  
przedstawicielami władz.

Po defiladzie uczestnicy jej zasie-  
dli do obiadu polowego, oficjalnych  
gości zaś podejmował wójt Janowa,

## Z teatru

TEATR NOWY: „Twarz i maska”,  
komedia w 3 aktach Luigi Chiarellie-  
go. Gościnnie występ W. Brydziń-  
skiego.

Po niżej kulturalnym niewybrednych,  
żydowsko - pornograficznych popisów  
Krukowskiego, wczorajsza premiera wy-  
daje się Himalają. Zresztą i niezależnie  
od zestawienia z repertuarem poprzedza-  
jącym przedstawienie wybija się ponad  
poziom zwykły; wspaniała gra i wybit-  
na wartość granego utworu złożyły się  
tu na prawdziwą ucztę duchową.

Chiarelli znany jest Poznaniowi jako  
wybitny komedjopisarz z dwóch grywa-  
nych przed kilku laty w Teatrze Nowym  
utworów: z kapitalnych „Ogni sztucz-  
nych”, w których tak nadspodziewanie  
zajęli niepoślednim talentem Michał  
Melina, oraz z „Śmierci kochanków”,  
gdzie Irena Solska czarowała swem nie-  
zwykłym, w niewyczerpanej wielostron-  
ności wprost zadziwiającym mistrzo-  
stwem.

„Twarz i maska” grywana w Polsce  
od lat coś dziesięciu, jest utworem z tam-  
temi blisko spokrewnionym. Tam wy-  
smagał zjadliwie egoistyczną obłudę lu-  
dzi chciwych i przewrotnych, których  
tak łatwo brać na schlebienie próżności  
i przesadom. Tu pogrąża w śmieśności  
wrogi szczeremu życiu konwencjonal-  
izm, te z obłudy ulepione i zszycie bez-  
myślnością powijaki, przeznaczone na  
skrepowanie ludzkiego ducha.

p. Tolik. Po południu odbyły się za-  
wody młodzieży przysposobienia woj-  
skowego. Zakończeniem imponującej  
tej manifestacji był koncert w hotelu  
Centralnym w Gniewie. (Szyna)

## Nieszczęśliwy wypadek

W fabryce gum w Starolęce wyda-  
rzył się wczoraj nieszczęśliwy wypo-  
dek, którego ofiarą padł tamtejszy  
pracownik Józef S., zamieszkały przy  
ul. Madalińskiego 11. Mianowicie  
wskutek defektu w formie wylała się  
wrząca woda, która dotkliwie popa-  
rzyła plecy i ręce p. S.

Przywołane pogotowie lekarskie  
(55-55) po nałożeniu opatrunku od-  
wiozło poparzonego do domu. (z.)

## Pies wytopił mordercę

W dniu 6 bm. na polach majątności  
Grębanin (w pow. kępińskim) znale-  
ziono zwłoki stróża polowego Andrze-  
ja Krzywonia. Jak wykazały oględzi-  
ny, Krzywonia został zastrzelony kulą  
rewolwerową. Pierwiastkowe dpocho-  
dzenia w kierunku ujawnienia morder-  
cy pozostały bez wyniku. Wszczę-  
to więc ponowne śledztwo przy pomo-  
cy psa policyjnego, które doprowadzi-  
ły w końcu do pomyślnego rezultatu.  
Ustalono bowiem, że sprawcą zabój-  
stwa jest niejaki W. Nowak, którego  
też wkrótce ujęto. Nowak przyznał się  
do popełnienia zbrodni.

Dnia 6 bm. włóczył się on po Grę-  
baninie w celach kłusownictwa. Wre-  
szcie usadowiwszy się w krzakach, za-  
bił zająca. Strzał sprowadził stróża  
Krzywonia, który chciał zbadać, kto  
strzelał o tak późnej porze. Pomiędzy  
stróżem i Nowakiem doszło do zatar-  
gu, w wyniku którego Nowak, chcąc  
pozbyć się świadka — zastrzelił Krzy-  
wania.

Po dokonanej zbrodni, chcąc po-  
siadać alibi, Nowak pobiegł do szyn-  
ku, a stamtąd udał się w pole, gdzie  
schował broń w ziemniakach. Nastę-  
pnie odwiedził swą siostrę, u której  
zostawił trzewiki. Sądził, że w ten  
sposób zatrze z sobą wszelkie ślady.  
Jednakże instynkt psa policyjnego po-  
krzyżował plany przebiegłego morder-  
cy. Pies bowiem zaprowadził policję  
na miejsce, gdzie dokonana została  
zbrodnia, następnie do karczmy, na  
pole, gdzie w ziemniakach ukryta by-  
ła broń palna, należąca do Nowaka i  
wreszcie do siostry jego, u której zna-  
lezione trzewiki zbrodniarza.

Wobec takiego stanu rzeczy Nowak  
przyznał się do winy. Osadzono go w  
areszcie sądowym. (z.)

## KRONIKA MIEJSCOWA

Wielkopolska Izba Skarbowa za-  
wiadamia, że wobec przeniesienia Wy-  
działu VI Izby (Rent i Emerytur) z ulicy  
Bukowskiej 25 na Wały Batorego (nowy  
gmach Izby Skarbowej), biura Wydziału  
będą nieczynne do 25 bm. — Począwszy  
od dnia 1 września br. informacje doty-  
czące inwalidów i pozostałych rodzin be-  
dą udzielane, jak dotychczas, w środy i  
piątki od godziny 11 do 13.

Zwarta budowa nader zreczne przed-  
stawienie przeciwieństwa między wal-  
czącym o swoją cześć, taką, jaką pojmu-  
je według kanonów własnej duszy, bo-  
haterem, a tłumem różnorodnych mar-  
jonetek skarlałej społeczności; świetnie  
przeprowadzone nateżenie, od aktu do  
aktu, zmagania się tych dwu elemen-  
tów, czynią utwór nader ciekawym. Bo-  
gatem reszty dopełniają skrzęty się bly-  
skotliwym dowcipem dialog, uwydatnio-  
ma umiejętnie prawdziwość spostrzeżeń  
i owa właściwa Chiarelli'emu ironja, któ-  
ra jak sama oczywistość zdobywa prze-  
konanie widza.

Gdyby Chiarelli widział reżysera sztuki,  
Brydzińskiego, w roli swego bohatera,  
z pewnością byłby bardzo zadowolony.  
Jeżeliby miał zwyczaj pisywania  
sztuk dla aktora, zapewne nie omieszkałby  
napisać dla Brydzińskiego następ-  
nej sztuki. Na przedstawienie przybyło  
się pewnym, iż znakomitego gościa na-  
szego teatru wypadnie podziwiać bez za-  
strzeżeń; pewność ta w żadnej chwili  
nie uległa wahaniu. Słowem, Brydziń-  
ski dał kreację wspaniałą.

Znakomitą też była reżyserja sztuki,  
o czem świadczy najlepiej przebieg  
przedstawienia, a dowodził szczerą a-  
plauz widzowni.

Z zespołu wykonawców należy wymie-  
nić zaszczytnie przedewszystkiem p.  
Fiszer - Chmurkowską, doskonałą part-  
nerkę Brydzińskiego, dalej pp. Zerom-  
ską, Suchankównę, Chmurkowskiego i  
Mazanka. (wu)

### Pożar w fabryce

Łódź, 18. 8. (PAT) Nocy ubiegłej centrala straży ogniowej została zaalarmowana wiadomością, że wybuchł wielki pożar w fabryce przy ul. Zielonej. Gdy pierwsze wozy przybyły na miejsce w płomieniach stało drugie i trzecie piętro wielkiego gmachu fabryki, należącej do firmy „Prussak”. Akcję utrudniał brak wody. Około godziny 3-ciej w nocy straży udało się zabezpieczyć I piętro i pożar zlokalizować.

### Sztuka polska w Wenecji

Wenecja, 18. 7. (PAT) W obecności min. Volpi, amb. Polski Przewodniczącego i przedstawicieli władz dokonano otwarcia sali polskiej na tutejszej wystawie sztuki.

### Za ukrywanie bilonu

Moskwa, 18. 8. (PAT) Za skupywanie i ukrywanie bilonu srebrnego G. P. U. skazało na śmierć przez rozstrzelanie 4 kupców. Wyrok został wykonany. Pozatem wiele osób oskarżonych o ukrywanie bilonu skazano na karę więzienia.

### SPORT

#### Pięściarstwo

K. S. „Warta” organizuje w nadchodzącą sobotę o godz. 20 w sali „Ośrodek” zawody pięściarskie, w których wystąpi pięciu czołowych zawodników „Warty”, aby zademonstrować swą formę przed międzynarodowymi spotkaniami. Ogółem walczyć będzie 12 dobrze zestawionych par.

Zwycięzca Majchrzyckiego w finale mistrzostw Europy w Budapeszcie, Niemiec Besselmann, przeszedł do zawodowców.

### Tennis

W berlińskim turnieju „Blau-Weiss” Jędrzejowska uległa w półfinale niespodziewanie Niemce Hammer 5:7, 1:6; w finale zwyciężyła Krahwinkel, bijąc Hammer 6:2, 6:3. W finale gier poj. panów Boussus w półfinale Australijczyka Hopmana 6:4, 6:4 pokonał Willarda 8:6, 6:1, 6:0 a w grach podwójnych pań Jędrzejowska i Sandison doszły do finału po pokonaniu w ćwierćfinale pary Hofmann i Kuhlmann 6:4, 8:6 oraz w półfinale Zander i Kramer 6:3, 6:4. (Tel. wł.)

### Z TEATRÓW

Z Teatru Nowego. Dziś po raz drugi doszła włoska komedia L. Chiarelli p. t. „Twarz i maska” z gościnnym występem znakomitego artysty Teatru Narodowego w Warszawie p. Brydzińskiego w roli hrabiego Paolo Graziano. — Wczorajsza premierowa publiczność przyjęła naszego gościa entuzjastycznie, dając go niemiłkącymi oklaskami. Resz-

te obsady stanowią pp. Jerzmanowska, Fiszer-Chmurkowska, Suchankówna, Zeromska, Chmurkowski, Mazanek, Pionka-Fiszer, Kitka-Sokołowski, Przebiński i inni. Reżyserja p. Brydzińskiego, dekoracje p. Al. Kobrynina.

Dyrekcja Teatru Nowego podaje do wiadomości, że widowisko „Cud nad Wisłą”, urządzone dnia 17 bm. na arenie P. W. K., nie było aranżowane i wykonane ani przez Dyrekcję Teatru Nowego ani przez kogokolwiek z zespołu tego teatru. Powyższe podajemy do wiadomości publicznej w tej formie, nie mając innej możliwości odpowiedzenia na liczne zapytania telefoniczne i błędne przypisywanie tego widowiska Teatrowi Nowemu.

### Dział gospodarczy

#### NOTOWANIA ZŁOTEGO

Warszawa, 18. 8. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,42; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 377,55; Wiedeń

za 100 zł czekei 79,21—79,49; Berlin za 100 zł noty grube 46,775—47,175; wypłaty na Warszawę 46,90—47,10; Zurych za 100 zł 57,70; Gdańsk za 100 zł 57,57—57,72; telegraficzne wypłaty na Warszawę 57,56 do 57,71.

#### GIELDY PIENIĘŻNE

Kraków, 18. 8. (PAT.) Akcje: Bank Polski 136, Zieleniewski 37,75.

#### GIELDY TOWAROWE

Warszawa, 18. 8. (PAT.) Zboże: — Zyto nowe 19,50—20,00; pszenica nowa 31 do 33; owies jednol. 21,50—22,50; jęczmień na kaszę 23—24; otręby pszenne schale 17—19; średnie 14—15; żytnie 11,00—11,50. L w ó w, 18. 8. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 32,25—32,75; zbiorowa 30,00—30,50; zyto 19,30—20,00; jęczmień małopolski 20,75—21,75; mąka pszenna 55 do 56; żytnia 33—34; otręby żytnie 10,25 do 10,75; pszenne 14,00—14,50; pęczak 36 do 37.

**POPIERAJCIE TANIE KUCHNIE BO ONE KARMIA WSZYSTKICH GŁODNYCH!**

### Notowania dewiz z dnia 18 sierpnia 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	—	100 zł	—	57,56	46,90	43,42	11,23	—	377,05	57,70	79,23
Poznań	6 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4 1/2	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,44	—	—	—	655,25	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	212,34	—	—	20,39	23,88 1/2	607,25	803,85	122,80	168,69
Belgia	2 1/2	123,94	100 belg.	—	—	—	58,45	34,85	13,98	355,25	71,90	98,73
Bukareszt	9	172,—	100 l.	—	—	—	2,494	817,50	0,595 3/8	—	19,987 3/8	3,06 1/4
Budapeszt	5 1/2	155,90	100 pengo	—	—	—	73,36	27,77	—	—	590,32 1/2	90,19
Holandja	3	358,31	100 gld. hol.	359,05	—	—	168,47	—	40,29	1024,75	—	207,12 1/2
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	—	—	—	112,16	—	26,82	—	—	137,72 1/2
Londyn	3	43,38	1 funt szterl.	43,40 1/2	25,01 1/2	20,37	—	—	4,87 1/8	123,85	163,99	25,04 1/4
Nowy Jork	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,90	—	418,15	487,09	—	25,42	—	33,65 3/4	514,07 1/2
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	35,04	—	16,44	123,85	3,93 1/4	—	—	132,36	20,21 3/4
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26,43	—	12,406	164,19	2,96,58	75,50	—	—	15,24 3/4
Rzym	5 1/2	172,—	100 l.	46,59	—	21,91	92,98	5,24	133,35	176,22	26,93 1/2	37,01 1/2
Szwajcaria	2 1/2	172,—	100 fr. szwajc.	173,33	—	81,34	25,04 1/4	19,45 1/4	494,50	654,50	—	137,47
Sztokholm	3 1/2	238,88	100 k. szw.	239,52	—	112,07	18,123 3/8	26,88	—	—	138,20	189,80
Wiedeń	5 1/2	125,43	100 szyling.	—	—	59,095	34,45	14,14	—	475,55	72,64	—

### Samochód

## GRAHAM-PAIGE

12/55 P. S. limuzyna, 4—5 osob., mało używany, z powodu przejścia większego wozu, tanio do oddania. **IFFLAND, Skrzynki p. Otusz, pow. Poznań.**

### Przyjmuję zamówienia na kuchnie bufetowe

i wszelkie inne białe meble, kilka już gotowych kuchni, 110 szer., tanio sprzedam. „**AUTO-PRZEWOZ**”, ulica Dąbrowskiego 83/85. **Telefon 74-52.**

## Wspólnika 10-20 000 zł lub pożyczki poszukuję.

Wysoki procent, pewna gwarancja i udział w zyskach. Przedsiębiorstwo dobrze zaprowadzone. Zgl. Kurj. zw 24 999

## Nerwowi, neurastenicy

cierpiący na drażliwość, słabość woli, braku energii, melancholję, przesyt życia, bezsenność, ból głowy, wrażliwość nerwów, śledzionnicę, nerwowe zaburzenia serca i żołądka, otrzymają bezpłatnie broszurę dr. Weisego Słabość nerwów.

**Dr. GEBHARD i S-ka — GDAŃSK. Nr. 85.**  
Pw 4304-32,88

## Zał. 1899 Dachy Zał. 1899

rozmaite nowo pokrywa, stare naprawia i smoli. Wykonanie izolacji murów i posadzek asfaltowych. Dogodne warunki spłaty.

Przedsiębiorstwo pokrywania dachów. Skład Materiałów Budowlanych. **JAN SOBECKI - Poznań**

Fabryka papy na dachy i asfaltu, plac Wolności 17 — Tel. 32-50.

### Od 1. X. 30 r. albo i zaraz potrzebna rutynowana

## kasjerka - ksiązkowa

znająca ksiązkowość Wielk. Izby Rolniczej, język niemiecki, umiejąca pisać na maszynie i mogąca się wykazać do breml świadectwami i dłuższą praktyką. Zgłoszenia z podaniem pretensji przyjmuje

**DROSTE, Uchorowo powiat Oborniki.**  
dw 1279

### Uwaga! Przewózki Uwaga!

wszelkiego rodzaju oraz przeprowadzki w miejscu i pozamiejscowe uskutecznią samochodami ciężarowymi wraz z magazynowaniem szybko i tanio. „**Przewóz-Express**”, Poznań, ul. Dąbrowskiego 36. **Telefon 69-66.** zw 24974

### 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

#### Szofer

samodzielny, kwalifikowany monter, praktyka, referencje, zmieni posade. Poważne oferty: Fijałkowski, Kościeszki, poczta Roś, Wołkowysk. **zdw 78 954**

#### Poszukuję

posady jako panna służąca. — Oferty Kurjer **zdw 79 570**

#### Sierota

słabowita poszukuje stałej posady. Łaskawe oferty do Kurjera **zdp 80 227**

#### Kupiec

samotny, lat 27, z kaucją 9 000 zł poszukuje posady kierownika lub podróżującego. Oferty Kurjer **zdpw 80 251**

### 28 WOLNE MIEJSCA

#### Pomocników

malarskich poszukuje Kamprowski, Śniadeckich 26. **zdp 80 238**

### Przedpłata

na wrzesień 1930. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00 pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. **Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149**

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr. przed wiadomościami potocznymi 240 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża. do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołud. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienie prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
<b>Kurjer Poznański</b> Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”	<b>Poznań</b>	miesiąc <b>wrzesień 1930</b>	<b>4,00</b>	<b>0,94</b>	<b>4,94</b>

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
<b>Kurjer Poznański</b> (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	<b>Poznań</b>	miesiąc <b>wrzesień 1930</b>	<b>4,00</b>	<b>0,94</b>	<b>4,94</b>

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.  
Pokwitowanie urzędu pocztowego.  
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia